

Wąsiewski, Grzegorz J.

Przyczynek do genealogii rodziny Burzyńskich : rzecz o rodowodzie Miry Zimińskiej Sygietyńskiej

Notatki Płockie 48/2-195, 7-12

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZYCZYNEK DO GENEALOGII RODZINY BURZYŃSKICH

Rzecz o rodowodzie Miry Zimińskiej Sygietyńskiej

Badania genealogiczne stanowią ten rodzaj działalności, o którym nigdy nie można powiedzieć, że jest już skończony. Chociaż badacza ogranicza z jednej strony potencjalna możliwa liczba przodków, z drugiej zaś - bardziej nawet - ilość zachowanych i dostępnych dokumentów, zawsze istnieje cień nadziei, że może jeszcze coś zostało przeoczone i że może jeszcze uda się rodowód cofnąć o kolejne pokolenie w przeszłość.

Pomimo tej nieuniknionej niekompletności badań genealogicznych, gromadzony materiał po jakimś czasie zaczyna przedstawiać pewną całość, gdy z zebranej dokumentacji zaczyna wylinać się stopniowo mniej lub bardziej czytelny obraz rodzinnej historii. Na tym etapie znajdują się też obecnie prowadzone przez mnie badania dotyczące rodziny Burzyńskich. Mam świadomość, iż wiele jeszcze pozostało do zrobienia, ale z drugiej strony, patrząc na puchnące teczki wypełnione kserokopiami archiwaliów, nie mogę oprzeć się pokusie choćby wstępnej ich obróbki i publikacji. Ten nie do końca jeszcze uporządkowany zestaw informacji jest bowiem w stanie - jak wierzę - wnieść coś nowego do wiedzy o rodzinie zasłużonej Płocczanki Miry Zimińskiej - Sygietyńskiej.

Punktem wyjścia dla moich badań była autobiografia Miry Zimińskiej - Sygietyńskiej, wydana w 1985 roku przez Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe w Warszawie, pod tytułem *Nie żyłam samotnie*, w której artystka wspomina swoje płockie dzieciństwo i swoją rodzinę. Dla zapewnienia porządku w tym artykule, będę zatem cytował niektóre fragmenty tej książki i konfrontował je następnie z wynikami archiwalnej kwerendy.

O najdawniejszych dziejach swojej rodziny Mira Zimińska-Sygietyńska czyni dwie istotne wzmianki. Pierwsza z nich dotyczy udziału przodka artystki w zamieszkach ulicznych w Warszawie podczas insurekcji kościuszkowskiej. *Po latach czytam „Mieszkaństwo Warszawskie” Smoleńskiego i cóż widzę - kochany pan Burzyński, mój pradziadek, (...) powiesił wielce szanownego biskupa Kossakowskiego (str. 30), pisze Sygietyńska. Dodaje również Tatuś pochodził z Kolbuszowej, z rodziny inteligentkiej (str. 28).*

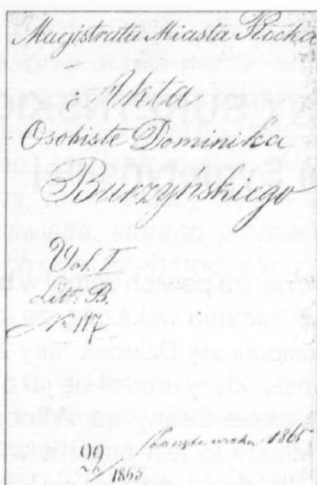
Skonfrontowanie powyższych stwierdzeń z ar-

chiwaliami wprowadza pewien zamęt w badaniach. Dotychczasowe badania wskazują, że jako pierwszy w Płocku osiedlił się Dziadek Miry Zimińskiej, Dominik Burzyński, który urodził się jako syn Jakuba i Ewy w mieście Orany na Wileńszczyźnie w roku 1823. Miasto to jest obecnie w granicach administracyjnych Litwy, a nazywa się Varena. Jego syn, a ojciec artystki, Jakub Ludwik, urodził się już w Płocku.

W *Mieszkaństwie* Smolińskiego, na które powołuje się Zimińska, faktycznie znajduje się wzmianka o murarzu warszawskim Lorenzu Burzyńskim, który brał udział w samosądzie nad targowiczaniem. Jeżeli nie jest to tylko przypadkowa zbieżność nazwisk i jeśli faktycznie w domu Burzyńskich wspominało się często to wydarzenie, nie ma zaś powodu by z góry zakładać fałszywość tej informacji, musiałby on jednak być nie pradziadkiem a prapradziadkiem Zimińskiej. Biorąc pod uwagę rok urodzin Dominika, można by założyć z dużym prawdopodobieństwem, że ów Lorenz, czyli Wawrzyniec Butrzyński był ojcem jego ojca, Jakuba. Być może właśnie w warszawskich wypadkach należałoby się doszukiwać przyczyn, dla których rodzina Burzyńskich znalazła się na Litwie. Mam nadzieję, że prowadzona na moją prośbę kwerenda w archiwum wileńskim, przyniesie odpowiedź na te pytanie.

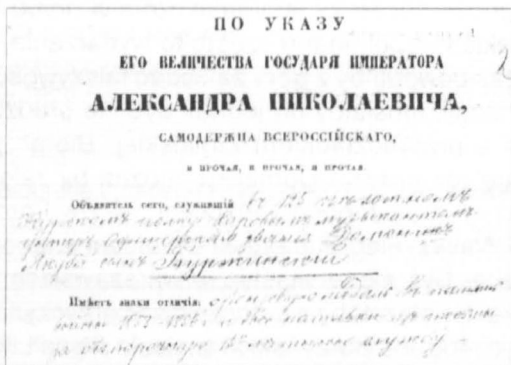
Przyznaję natomiast, że nie wiem co zrobić z ową wzmianką o Kolbuszowej. Jeśli stamtąd miałyby się wywodzić rodzina Burzyńskich, musiałoby mieć to miejsce jeszcze przed okresem pobytu na Litwie, a nawet i przed okresem warszawskim, jeśli ten wątek uznać za dostatecznie prawdopodobny. W każdym razie nie ma powodów aby przypuszczać, że kiedykolwiek Dominik lub Jakub Burzyńscy w Kolbuszowej mieszkali.

O Dominiku Burzyńskim wiadomo wiele, dzięki zachowanym w Archiwum Państwowym w Płocku dwóm teczkom akt osobowych, założonym w związku ze staraniem się przez Burzyńskiego o posadę w magistracie płockim. Dokumenty te przedstawiają dość dokładnie jego bujne życie i pobyt w Płocku, łącznie ze szczegółowymi wycenieniami pobieranych pensji, sporządzanymi na potrzeby administracji skarbowej.



1. Okładka pierwszego tomu akt osobistych Dominika Burzyńskiego

Przed wszystkim jednak w Archiwum znajduje się dokument zwalniający Dominika Burzyńskiego ze służby wojskowej, który umożliwia dokładne przesiedlenie przebiegu tejże.



2. „Bilet” uwalniający Dominika Burzyńskiego od służby wojskowej

Powołanie do wojska Dominik Burzyński otrzymał 25 stycznia 1846 roku, zaś 6 maja tego roku zarejestrowany został jako szeregowiec w składzie libawskiego¹ pułku piechoty Księcia Karola Pruskiego. W składzie tego pułku odbywa swoją pierwszą kampanię wojenną - przeciwko zbuntowanym Węgom. Austriacki rząd nie mogąc samodzielnie stłumić węgierskiej Wiosny Ludów zwrócił się o pomoc do sprzymierzonej Rosji i pomoc taką otrzymał. W okresie od 21 czerwca do 26 września 1849 roku Burzyński bierze udział w marszu na Węgry, a następnie stacjonuje przez jakiś czas w Krakowie, gdzie jego pułk utrzymuje posterunki. 15 czerwca 1850 roku Dominik Burzyński zostaje przeniesiony ze służby liniowej do wojskowej orkiestry na stanowiska muzykanta - szeregowca. Jest to o tyle interesująca informacja, iż wskazuje na drzemiące od dawna zamiłowanie do muzyki w rodzinie Burzyń-

skich i niewątpliwie pewne talenty wykazywane w tym kierunku.

Wkrótce wybucha wojna krymska i Dominik Burzyński ponownie wyrusza na front. Bierze udział w dwóch kampaniach przeciw połączonym flotom wojsk Anglii i Francji w składzie oddziałów osłaniających brzeg inflancki i kurlandzki - od 3 kwietnia do 13 listopada 1854 roku i od 11 kwietnia do 15 listopada 1855 roku. Za udział w kampanii otrzymuje brązowy „Medal za wojnę 1853-1856”. 28 października 1859 otrzymuje nominację na stopień podoficera - muzyka.

W tym czasie pułk Dominika Burzyńskiego stacjonował w Płocku. Będąc wciąż w czynnej służbie wojskowej, zawarł 31 maja 1860 roku związek małżeński z Marianną Lewicką, córką Jakuba i Joanny, urodzoną we wsi Szczytno około roku 1828. 18 listopada 1862 roku Dominik Burzyński zostaje urlopowany i podejmuje pracę na etacie strażnika w płockim więzieniu.

W związku z wybuchem powstania styczniowego Dominik Burzyński zostaje profilaktycznie zmobilizowany i odesłany do dyspozycji wojsk Kijowskiego Okręgu Wojskowego, gdzie przebywa od 14 sierpnia do 20 października 1863 roku. 19 grudnia 1863 roku zostaje zarejestrowany w kurskim pułku piechoty. Jako żołnierz tej formacji zostaje mianowany trębaczem - podoficerem. Ostatecznie uwolniony od służby wojskowej zostaje 24 sierpnia 1864 roku, posiadając, oprócz wspomnianego medalu, dwie naszywki z taśmy za wzorową piętnastoletnią służbę. Powraca do Płocka.

O tym, jaką sytuację zastał w mieście Dominik Burzyński i o jego dalszych losach dowiadujemy się z pisma, jakie kieruje 29 grudnia 1864 roku do władz miejskich:

Do Prześwietnego Magistratu Miasta Guberialnego Płocka²

Prośba Dominika Burzyńskiego, urlopowanego nieograniczenie podoficera pułku kurskiego o łaskawe konferowanie posady dozorczy policyjnego przy Magistracie w miejsce Jana Dobińskiego który ma być do emerytury przedstawiony -

Proszący o konferowanie tej posady zostając za urlopowaniem nieograniczonym, miałem posadę strażnika więziennego w Płocku. Zostawszy powołany w roku 1863 do służby wojskowej a w roku 1864 uwolniony od niej takim biletem, który się w Ratuszu u W. Kwatermistrza znajduje. Posada moja więzienna została zajęta. Dowiedziawszy się że teraz będzie wakować posada dozorczy policyj-

nego w miejscu Jana Dobińskiego przeto iako za biletem nieograniczonym podoficer przytem żonaty, czworo dzieci, bez funduszu z żoną i czworgiem dzieci zostający o takową posadę upraszam. Pewny jestem, że moja prośba pomyślny skutek odniesie

najniższy sługa Dominik Burzyński



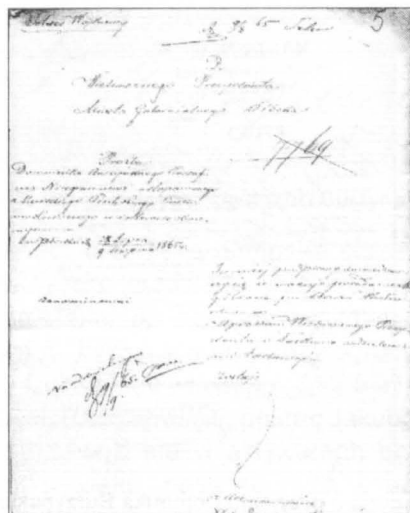
3. Pismo Dominika Burzyńskiego z 1864 roku

Przekonanie petenta nie wystarczyło jednak. Posady Burzyński nie otrzymał, a jedynym skutkiem urzędowym pisma było założenie jego autorowi teczki akt osobowych.

Omówienia wymagają jeszcze przedstawione przez Dominika Burzyńskiego stosunki rodzinne.

Do grudnia 1864 roku Burzyński faktycznie został ojcem czterokrotnie, z tym, że należy zaznaczyć, iż jedno z dzieci, Marianna Burzyńska, już wówczas nie żyło; zmarło, zgodnie z zapisem w aktach stanu cywilnego 24 października 1862 roku. Co do pozostałych dzieci Dominika Burzyńskiego, były to również córki: Waleria, która zmarła jako jednomiesięczne dziecko 12 marca 1865 roku, Józefa Zofia, urodzona 18 marca 1861 roku, która po osiągnięciu wieku dojrzałego wyjechała do Warszawy i tam wyszła za mąż za niejakiego Feliksa Zielińskiego i wreszcie Emilia Wacława, urodzona 16 maja 1863 roku, która pozostała w Płocku i zmarła w stanie staropanińskim po pierwszej wojnie światowej³.

Nie wiadomo czym Dominik Burzyński zajmował się przez następny rok. W każdym razie w chwili śmierci córki Walerii przebywał poza Płockim; nie był bowiem obecny przy sporządzaniu aktu zgonu. Kolejny dokument archiwalny pochodzi z 28 lipca 1865 roku. Jest to następny list Dominika Burzyńskiego do płockiego Magistratu:



4. List Dominika Burzyńskiego z 1865 roku

Do Wielmożnego Prezydenta Miasta Gubernialnego Płocka

Prośba Dominika Burzyńskiego Podoficera Nieograniczenie urlopowanego z Kurskiego Piechotnego Pułku uwolnionego w interesie obocznym.

Ja niżej podpisany dowiedziawszy się że wakuje posada w Magistracie po Stróžu Wacławskim - upraszam Wielmożnego Prezydenta o łaskawe udzielenie mi takowej.

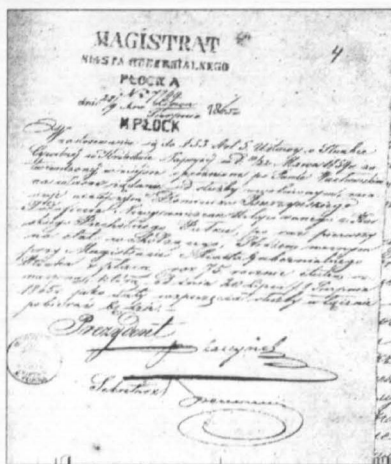
Zostaję z uszanowaniem
Dominik Burzyński

Tym razem prośba Burzyńskiego odniosła pomyślny skutek. A czas był ku temu najwyższy. Z finansami w rodzinie Burzyńskich musiało już być nie najlepiej, skoro aby dokonać opłaty urzędowej za nominację - „stempel do nominacji” kosztował 1,5 rubla⁴ - Burzyński musiał pobrać tę kwotę z kasy miejskiej a conto pierwszej przyszłej wypłaty.

28 lipca 1865 w Magistracie Miasta Gubernialnego Płocka, został zredagowany dokument następującej treści:

W zastosowaniu się do §53 Art 5 Ustawie o Służbie Cywilnej w Królestwie Najwyżej w d. 10/22 marca 1859 r. zatwierdzonej, w miejsce opróżnione po Pawle Wacławskim na własne żądanie od służby uwolnionym, mianuje niniejszym Dominika Burzyńskiego Podoficera Nieograniczenie Urlopowanego z Piechotnego Kurskiego Piechotnego Pułku, po raz pierwszy na etat wchodzącego, Stróżem nocnym przy Magistracie Miasta Gubernialnego Płocka z płacą rsr 75 rocznie etatem oznaczoną, którą od dnia 20 lipca/1 sierpnia 1865 r. jako daty rozpoczęcia służby włącznie pobierać będzie.

Prezydent Kaczyński



5. Decyzja o przyjęciu Dominika Burzyńskiego na posadę w Magistracie

Po złożeniu przysięgi Dominik Burzyński rozpoczął pracę na etacie państwowym, która trwała ponad dwadzieścia lat. W międzyczasie, 17 lipca 1879 awansowany został na stanowisko postańca. Przez 20 lat służby zamieniało się też wynagrodzenie Burzyńskiego, które wzrosło dwukrotnie, to jest do sumy 150 rubli od 1881 roku począwszy.

18 sierpnia 1866 roku w Płocku przyszedł na świat jedyny męski potomek Dominika Burzyńskiego, Jakub Ludwik, ojciec Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej. Ale życie rodzinne Burzyńskich w tym okresie miało też smutne karty. 18 marca 1872 roku zmarła Marianna Burzyńska. Dominik Burzyński, po okresie żałoby, jeszcze w tym samym 1872 roku ożenił się powtórnie z młodszą o pięć lat Brygidą Torowolską.

Wśród płockich archiwaliów zachował się też odpis wyroku II Departamentu Karnego Warszawskiej Izby Sądowej z 25.02.1884. Dotyczy on darowania kary i zatarcia wyroku Płockiego Sądu Karnego z 19 maja 1874 roku, kiedy to Dominik Burzyński miał zostać skazany na trzy tygodnie aresztu za „niedopilnowanie aresztanta”. Aby wyjaśnić ten ciekawy incydent, trzeba by dotrzeć do akt postępowania sądowego, co do tej pory mi się nie udało. Interesującym mogłoby okazać się wyjaśnienie przebiegu zajścia i poznanie nazwiska aresztanta. W każdym razie płocka prasa z tego okresu nic o takim zdarzeniu nie wspomina.

Z końcem roku 1887 Dominik Burzyński zapewne podupał na zdrowiu; miał wówczas prawie 65 lat. Złożył prośbę o uwolnienie go od służby i wyraził chęć przejścia na emeryturę. 22 października 1887 roku Magistrat przychylił się do jego żądania.

Cieszył się emeryturą niedługo. 5 stycznia 1888 roku trafił do szpitala Świętej Trójcy. Po pięciu

dniach pobytu w lecznicy zmarł 9 stycznia 1888 roku, o godzinie pierwszej po południu. Ponieważ pacjent był urzędnikiem państwowym, rachunek za leczenie opiewający, na kwotę 1 rubla 40 kopiejek, trafił do Kasy Magistratu i również znajduje się w aktach personalnych Burzyńskiego. Magistrat pokrył również koszt pogrzebu Burzyńskiego. W aktach płockiego Archiwum znajdują się dwa rachunki, przedłożone Magistratowi przez Jakuba Burzyńskiego: jeden na 12 rubli za trumnę dla zmarłego i drugi, na 9 rubli 40 kopiejek, za „eksportację zwłok z dzwonami, światłem, pokładnem i służbą kościelną”.



6. Rachunek za trumnę Dominika Burzyńskiego

Niestety, nagrobek Dominika Burzyńskiego nie zachował się do dziś.

Informacje o Dominiku Burzyńskim siłą rzeczy są wciąż jeszcze niepełne, niemniej, jak sądzę, stanowią dość ciekawą i logiczną całość. Natomiast znacznie mniej - chociaż pozornie powinno być odwrotnie - mogę powiedzieć o synu Dominika, a ojcu Miry Zimińskiej, Jakubie Ludwiku Burzyńskim.

W chwili śmierci ojca, Jakub Burzyński był już dojrzałym mężczyzną, posiadającym własną rodzinę. 11 lipca 1886 roku zawarł związek z Marianną Barańską, córką Jakuba Jana i Magdaleny Barańskich.

We wspomnieniach Miry Zimińskiej pojawia się następujące zdanie: *Często chodziłam z mamą na cmentarz, gdzie leżała babcia Królikowka, tatuś, a później siostra Emilka. Do grobu babci szło się główną aleją starego cmentarza, a tam na postumencie stał taki aniołek* (str. 19). Błąd w nazwisku rodowym matki, które brzmiało Barańska, jest o tyle ciekawy, że powstał już na długo przed wydaniem książki. Otóż już w przedwojennym polskim wydaniu „*Kto jest kto?*” można wyczytać, że matką Miry Zimińskiej była Marianna z Królikowskich. Trudno powiedzieć, jakie jest źródło tej omyłki, która nie

sprostowana, przeniknęła również do redagowanych przez redaktora Srokę wspomnień artystki. Utrzymywał się Jakub Burzyński z bardzo różnych zajęć. Przede wszystkim i on, i jego żona pracowali w plockim teatrze. Pisze o tym Zimińska w swoich wspomnieniach:

Rodzice moi pracowali w teatrze w Płocku. Mama, jako młoda dziewczyna, najpierw była bileterką, później dzierżawiła bufet, następnie przez lata całe prowadziła kontramarkarnię i zarządzała sprawami gospodarczymi teatru. Tatuś był maszynistą i dekoratorem (str. 9).

Faktycznie, Maria Burzyńska była dla plockiego teatru postacią ważną. Do tego stopnia, iż w roku 1920, z okazji 35-lecia pracy, zorganizowano jej benefis. „Kurier Płocki”⁵ tak opisywał to wydarzenie:

Któż nie zna popularnej postaci długoletniej pracowniczkii teatru miejskiego w Płocku, Marii Burzyńskiej.

Zmieniły się dyrekcje, zmieniły się stosunki, przysłyły wymarzone chwile wolności, a ona zawsze pogodna, z jednakowym uśmiechem na ustach, oddaje się swej pracy, spieszy chętnie na rozkazy publiczności, czy do łóż czy do krzesel, czy do amfiteatru lub galerii, w takim trudzie dochodzi ona 35-lecia swej pracy, jako szatna, stargawszy zdrowie, po ciężkiej chorobie i operacji doczeka się wreszcie pierwszego wieczoru benefisowego.

Pięknie postąpił sobie dyrektor Szejer, wybierając na wieczór ten przepiękną sztukę Korzeniowskiego w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami, pt. Karpaccy Górale.

Przypuszczać należy, że cały Płock będzie na tym wieczorze.

Jeśli chodzi o Jakuba Burzyńskiego, to oprócz pracy w teatrze był też majstrem brukarskim, co potwierdza między innymi krótka wzmianka o jego zgonie⁶. Ponadto, dorabiał również graniem na pianinie. Pisze Zimińska: *W naszym domu było pianino, grali na nim tatuś i siostra (s. 53)*. Przeglądając plocką prasę z początków wieku znalazłem następujące ogłoszenie:

„Grywam na fortepianie do tańca
WIADOMOŚĆ

przy bufecie teatralnym
w Płocku”⁷

Myślę, że hipoteza, iż jego autorem był mąż dzierżawiącej bufet Marii Burzyńskiej jest jak najbardziej uzasadniona. Poza tym dowodziłoby to, że oto kolejny Burzyński w linii przodków artystki był utalentowany muzycznie.

7. Tak podpisywał się Jakub Burzyński

O swym ojcu Mira Zimińska pisze jeszcze: *Tata był bardzo przystojny, szczególnie w mundurze strażaka, bo był kimś ważnym w straży ogniowej. (...) Wszyscy do straży ogniowej wstępowali, szczególnie młodzież. Mój brat Zygmunt też wstąpił. Rzeczywiście, postać Jakuba Burzyńskiego przewija się w artykułach prasowych z początku wieku, poświęconych wyborowi zarządu - był bowiem Jakub Burzyński sierżantem III oddziału⁸.*

Zygmunt Burzyński, również piastujący różne funkcje w zarządzie straży w okresie międzywojennym, pozostał z resztą członkiem tej organizacji do swej śmierci w roku 1958. Wspominam o tym, albowiem grał on w orkiestrze strażackiej na trąbce. Był zatem kolejnym, uzdolnionym muzycznie przedstawicielem rodziny⁹.

W tym miejscu wydaje się niezbędne uporządkowanie kwestii potomstwa Jakuba Burzyńskiego. Miał on zatem sześcioro dzieci, z których większość zmarła w dzieciństwie. Byli to kolejno:

Józef Burzyński, ur. 16 marca 1887, zm. 19 marca 1887,

Aleksander Burzyński, ur. 10 lutego 1888, zm. 12 września 1889,

Bronisława Burzyńska, ur. 28 stycznia 1890, zm. 15 września 1890,

Zygmunt Jakub Burzyński, ur. 5 lipca 1891, zm. 2 czerwca 1958,

Emilia Aleksandra Burzyńska, ur. 30 sierpnia 1893, zm. 26 października 1908 (pisze o niej w swojej książce Zimińska: *Moja siostra Emilka, starsza ode mnie o siedem czy osiem lat, grała trochę na pianinie. Należała z bratem do Zygmuntem do chóru „Harfa”, który założył w Płocku Pan Lachman (str. 15)*) i wreszcie Marianna Magdalena Burzyńska, urodzona 29 lutego 1901 roku, zmarła w Warszawie 16 stycznia 1997 roku jako Mira Zimińska-Sygietyńska.

Trudno mi powiedzieć na ile relacje Zimińskiej z jej wspomnień, o aresztowaniu Jakuba Burzyńskiego za działalność konspiracyjną czy o jego wyprawieniu się z domu na jakiś czas i wyjeździe z wołyżerką, są prawdziwe. Możliwe że są, trudno oczekiwać od archiwaliów, że będą na przykład zawierać informacje o tym drugim wydarzeniu. W każdym razie, tak jak też pisze Zimińska, ojciec jej zmarł

w Płocku, 26 lipca 1908 roku. *Tatusz miał piękny pogrzeb. (...) Miałam wtedy siedem czy osiem lat* (str. 31)

Myślę, że w tym miejscu należy ten esej zakończyć. Dalsze losy Miry Zimińskiej - Sygietyńskiej można poznać czytając jej wspomnienia.

PRZYPISY

- ¹ Prawdopodobnie chodzi o miasto Liepaja na Łotwie.
- ² Treść podaję z zachowaniem oryginalnej pisowni.
- ³ Aczkolwiek należy tu zauważyć, że wśród dokumentów stanu cywilnego przechowywanych w płockim archiwum brakuje aktów urodzenia Walerii i Józefy Zofii; datę urodzenia tej ostatniej ustaliłem w oparciu o księgę meldunkową domu przy ulicy Rybaki 1-2, gdzie Burzyńscy w tym okresie mieszkali. Warto też zauważyć, że akt urodzin Emilii Wacławy został sporządzony z miesięcznym opóźnieniem „z powodu nieobecności ojca”.
- ⁴ 1,5 rubla srebrem kosztowała w tym czasie nowa para dobrych butów - Józef A. Szwaagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich*, Wrocław Ossolineum 1990.

- ⁵ 1920, nr 24.
- ⁶ „Głos Płocki”, 1908, nr 56.
- ⁷ „Echa Płockie i Łomżyńskie”, 1900, nr 5.
- ⁸ Zob. np. „Echa Płockie i Łomżyńskie” z 4 lipca 1900 (opisujący przyznanie Jakubowi Burzyńskiemu „brązowego” żetonu za 10 lat służby), „Płocczanin” nr 26 z 1907 roku (wzmianka o reelekcji na stanowisko sierżanta), „Płocczanin” nr 36 z 1907 roku (wzmianka o przyznaniu żetonu za 20 lat służby). Osoba Jakuba Burzyńskiego pojawia się też w *Monografii Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej*, wydanej w 1925 roku.
- ⁹ Już na marginesie można wspomnieć, że również syn Zygmunta, Jerzy Franciszek, grywał na kornecie. Jego córka, a moja Mama Krystyna ukończyła Szkołę Muzyczną w klasie fortepianu.